

3 listopada 2015. Komentarz ojca Jacka Salija

(Rz 12,5-16a) Wszyscy razem tworzymy jedno ciało w Chrystusie, a każdy z osobna jesteśmy nawzajem dla siebie członkami. Mamy zaś według udzielonej nam łaski różne dary: bądź dar prorocstwa - [do stosowania] zgodnie z wiarą; bądź to urząd diakona - dla wykonywania czynności diakońskich; bądź urząd nauczyciela - dla wypełniania czynności nauczycielskich; bądź dar upominania - dla karcenia. Kto zajmuje się rozdawaniem, [niech to czyni] ze szczodrobliwością; kto jest przełożonym, [niech działa] z gorliwością; kto pełni uczynki miłosierdzia, [niech to czyni] ochoczo. Miłość niech będzie bez obłudy. Miejcie wstręt do złego, podążajcie za dobrem. W miłości braterskiej nawzajem bądźcie życzliwi. W okazywaniu czci jedni drugich wyprzedzajcie. Nie opuszczajcie się w gorliwości. Bądźcie płomiennego ducha. Pełnijcie służbę Panu. Weselcie się nadzieją. W ucisku bądźcie cierpliwi, w modlitwie - wytrwali. Zarządzajcie potrzebom świętych. Przestrzegajcie gościnności. Błogosławcie tych, którzy was prześladują. Błogosławcie, a nie złorzeczcie. Weselcie się z tymi, którzy się weselą. płaczcie z tymi, którzy płaczą. Bądźcie zgodni we wzajemnych uczuciach. Nie gońcie za wielkością, lecz niech was pociąga to, co pokorne.

(Rz 12,5-16a)

Wszyscy razem tworzymy jedno ciało w Chrystusie, a każdy z osobna jesteśmy nawzajem dla siebie członkami. Mamy zaś według udzielonej nam łaski różne dary: bądź dar prorocstwa - [do stosowania] zgodnie z wiarą; bądź to urząd diakona - dla wykonywania czynności

diakońskich; bądź urząd nauczyciela - dla wypełniania czynności nauczycielskich; bądź dar upominania - dla karcenia. Kto zajmuje się rozdawaniem, [niech to czyni] ze szczodroblivością; kto jest przełożonym, [niech działa] z gorliwością; kto pełni uczynki miłosierdzia, [niech to czyni] ochotczo. Miłość niech będzie bez obłudy. Miejcie wstręt do złego, podążajcie za dobrem. W miłości braterskiej nawzajem bądźcie życzliwi. W okazywaniu czci jedni drugich wyprzedzajcie. Nie opuszczajcie się w gorliwości. Bądźcie płomiennego ducha. Pełnijcie służbę Panu. Weselcie się nadzieją. W ucisku bądźcie cierpliwi, w modlitwie - wytrwali. Zarządzajcie potrzebom świętych. Przestrzegajcie gościnności. Błogosławcie tych, którzy was prześladowają. Błogosławcie, a nie złorzeczcie. Weselcie się z tymi, którzy się weselą. płaczcie z tymi, którzy płaczą. Bądźcie zgodni we wzajemnych uczuciach. Nie gońcie za wielkością, lecz niech was pociąga to, co pokorne.

(Ps 131,1-3)

REFREN: Strzeż duszy mojej w Twym pokoju, Panie.

Panie, moje serce się nie pyszni
i nie patrzą wyniośle moje oczy.
Nie dbam o rzeczy wielkie
ani o to, co przerasta me siły.
Lecz uspokoiłem i uciszyłem moją duszę.

Jak dziecko na łonie swej matki,
jak ciche dziecko jest we mnie moja dusza.
Izraelu, złoś nadzieję w Panu,
teraz i na wieki.

(Mt 11,28)

Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię.

(Łk 14,15-24)

Gdy Jezus siedział przy stole, jeden ze współbiesiadników rzekł do Niego: Szczęśliwy jest ten, kto będzie ucztował w królestwie Bożym. Jezus mu odpowiedział: Pewien człowiek wyprawił wielką ucztę i zaprosił wielu. Kiedy nadszedł czas uczyty, posłał swego sługę, aby powiedział zaproszonym: Przyjdźcie, bo już wszystko jest gotowe. Wtedy zaczęli się wszyscy jednomyślnie wymawiać. Pierwszy kazał mu powiedzieć: Kupiłem pole, muszę wyjść, aby je obejrzeć; proszę cię, uważaj mnie za usprawiedliwionego. Drugi rzekł: Kupiłem pięć par wołów i idę je wypróbować; proszę cię, uważaj mnie za usprawiedliwionego. Jeszcze inny rzekł: Poślubiłem żonę i dlatego nie mogę przyjść. Sługa powrócił i oznajmił to swemu panu. Wtedy rozgniewany gospodarz nakazał słudze: Wyjdź co prędzej na ulice i zaułki miasta i wprowadź tu ubogich, ułomnych, niewidomych i chromych. Sługa oznajmił: Panie, stało się, jak rozkazałeś, a jeszcze jest miejsce. Na to pan rzekł do sługi: Wyjdź na drogi i między opłotki i zmuszaj do wejścia, aby mój dom był zapełniony. Albowiem powiadam wam: żaden z owych ludzi, którzy byli zaproszeni, nie skosztuje mojej uczyty.

Komentarz

Cała dzisiejsza przypowieść Pana Jezusa to w gruncie rzeczy jedno wielkie pytanie postawione mnie i tobie: czy ty naprawdę wierzysz w życie wieczne? Bo przypomnijmy sobie, jak to było. Ktoś, siedząc przy stole razem z Panem Jezusem, powiedział: "Szczęśliwy ten, kto będzie ucztował w Królestwie Bożym". Na to Pan Jezus odpowiedział przypowieścią o tym, jak to różni ludzie wymawiali się od zaproszenia na ucztę.

Zauważmy, że ludzie uchylający się od zaproszenia na ucztę oddają się zajęciom uczciwym i pożytecznym. To są ludzie, którzy całe swoje serce włożyli w swoją pracę zawodową lub w budowanie rodziny. To nie są ani rozpustnicy, ani bałwochwalcy, ani cudzołożnicy, ani złodzieje, o których Apostoł Paweł powiada, że Królestwa Bożego nie odziedziczą. To są poczciwi ludzie, pilnujący swojej pracy i swojej rodziny. Dlaczego zatem gospodarz uczyty się rozgniewał na nich za to, że nie przyjęli jego zaproszenia?

Gospodarzem uczyty w tej przypowieści jest oczywiście Pan Bóg. On stworzył nas nie po to, żebyśmy żyli kilkadziesiąt lat i żeby potem ostateczny sens naszego życia rozplynął się w nicości. Pan Bóg nas stworzył do życia wiecznego, a ziemię i życie doczesne nam dał po to, abyśmy mogli urosnąć ku życiu wiecznemu, osiągnąć odpowiednią dojrzałość duchową.

Toteż obrażamy Stwórcę, jeżeli zapominamy o tym, po cośmy stworzeni; jeżeli całych siebie i bez reszty topimy w sprawach doczesnych. Życie rodzinne i praca na chleb codzienny zostały tak przez Stwórcę pomyślane, żeby były naszą drogą do życia wiecznego.

Nawet własnej rodziny nie wolno nam traktować jako ostatecznego sensu naszego życia. Bo tylko wtedy prawdziwie kochamy swojego współmałżonka, swoje dzieci i swoich rodziców, kiedy kochamy ich w Bogu.

Jeśli ktoś cały sens swojego życia umieszcza na tej ziemi, zachowuje się równie absurdalnie jak człowiek, który otrzymał w prezencie samochód i natychmiast wymontował motor, pozdejmował koła i używa tego samochodu do popołudniowych herbatek. Czy możemy się dziwić, że ofiarodawca poczuje się urażony takim zmarnowaniem jego daru?

o. Jacek Salij OP